

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 28/9(321), 65-67

---

1984

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Przez wiele dni dziennik „Rzeczpospolita” prowadził działalność informacyjną na temat stosowania przepisów uchwalonej przez Sejm ustawy z dnia 21 lipca 1984 r. o amnestii.

Zamieszczone w dzienniku wyjaśnienia opracowane przez kompetentnych pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury Generalnej miały charakter autentycznej wykładni przepisów amnestyjnych. W dzienniku tym (nr 183 z dnia 1 sierpnia 1984 r.) udzielono wyjaśnień co do roli adwokata w ujawnieniu się przestępcy w świetle art. 3 ustawy amnestyjnej. Udzielone w tej materii odpowiedzi ustalały, że nie ma w tej dziedzinie przeszkód, aby adwokat asystował osobie dokonującej ujawnienia przestępstwa, jednakże nie może on zgłaszać się do odpowiednich organów w zastępstwie osoby ubiegającej się o akt amnestyjny, chyba że dana osoba na skutek nieusuwalnych przeszkód (np. pobyt w szpitalu) nie jest w stanie osobiście stawić się przed właściwym organem. Na marginesie stosowania przepisów ustawy o amnestii należy zwrócić uwagę na skrót wystąpienia referentki projektu tej ustawy na plenum Sejmu posłanki Eugenii Kemparowej, który na łamach dziennika „Życie Warszawy” (nr 174 z dnia 23 lipca 1984 r.) został zamieszczony w artykule pt. *Ustawa o amnestii — humanitarnym aktem umożliwiającym powrót do normalnego życia.*

„Rzeczpospolita” (nr 177 z dnia 25 lipca 1984 r.) nazwała ustawę o amnestii — *Ważnym krokiem w kierunku pojednania narodowego.*

Na konferencji prasowej rzecznika Rządu odbytej po wejściu ustawy o amnestii, na zadane przez zagranicznego dziennikarza pytanie, została udzielona odpowiedź, że przepisy o amnestii znajdują zastosowanie również w stosunku do adw. M. Bednarkiewicza i adw. W. Siła-Nowickiego, obu członków Naczelnej Rady Adwokackiej.

Jak podała „Trybuna Ludu” (nr 155 z dnia 30 czerwca—1 lipca 1984 r.) w notatce prasowej Jerzego Webera pt. *Prawo musi być respektowane* w dniu 29 czerwca br. odbyło się w Warszawie posiedzenie Komisji Prawa i Praworządności KC PZPR pod przewodnictwem członka Biura Politycznego i sekretarza KC PZPR Mirosława Milewskiego. Generalnie biorąc, tematem posiedzenia była działalność Prokuratury PRL i Resortu Sprawiedliwości na tle uchwał XVI Plenum KC PZPR.

„Z informacji przedstawionych członkom Komisji (jak napisano w omawianej notatce) przez Ministerstwo Sprawiedliwości i Prokuraturę Generalną PRL wynika, że zarówno w działalności sądownictwa jak i prokuratur zarysowują się tendencje do urealnienia represji karnej za popełnione przestępstwa. Oznacza to, iż spośród przewidzianych prawem kar sięga się po takie, które są bardziej adekwatne do stopnia zagrożenia społecznego wywołanego przestępczym czynem. Zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami nasila się działalność organów prokuratury w zakresie kontroli przestrzegania prawa przez organy podatkowe, kontroli wykonywania orzeczeń sądowych zasądzających należności na rzecz Skarbu Państwa, a także przestrzegania przepisów dotyczących udzielania zezwoleń i wykonywania umów na prowadzenie prywatnej działalności gospodarczej, handlowej i usługowej.

Utrzymujące się wciąż stosunkowo duże zagrożenie przestępczością kryminalną i gospodarczą, jak również rosnąca dezaprobatą społeczna, zwłaszcza środowisk

robotniczych, wobec zjawisk zła w naszym życiu, z większą niż dotąd ostrością ujawniają istniejące jeszcze niedostatki w pracy wymiaru sprawiedliwości i prokuratur. W przedstawionych na posiedzeniu komisji informacjach jak i w dyskusji wskazano między innymi, że wydatnemu przyspieszeniu powinno ulec postępowanie przygotowawcze i procesowe.

Z większą niż dotąd rozwagą sięgać trzeba po przewidziane prawem możliwości nadzwyczajnego łagodzenia kary, częściej zaś — po kary dodatkowe, mające szczególne walory wychowawcze i profilaktyczne. W wypadkach przestępstw gospodarczych bardziej konsekwentnie orzekać należy takie kary, jak przepadek mienia, wysokie grzywny. Nasilanie się niektórych zjawisk przestępczości każe też zastanowić się nad niezbędnymi zmianami obowiązujących przepisów prawa. W opinii społecznej wskazuje się między innymi na nieskuteczność niektórych przepisów ustawy o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy, swoistą jednostronność obecnego kodeksu pracy czy zbyt niskie w niektórych wypadkach dolne granice wymierzania kary, określone w kodeksie karnym.

Podsumowując dyskusję Mirosław Milewski stwierdził, iż uchwały XVI Plenum KC PZPR są dla pracy komisji szczególnie doniosłe. Szacunek dla socjalistycznego prawa musi być w naszym kraju skuteczniej egzekwowany. Działania podjęte w instytucjach stosujących prawo w naszym kraju, w tym w wymiarze sprawiedliwości i w Prokuraturze Generalnej PRL, będą temu służyć.

Ustosunkowując się do niektórych poruszonych w dyskusji spraw, sekretarz KC zaakcentował szczególną rolę bezpośrednich kontaktów sędziów, prokuratorów i ławników z załogami zakładów pracy. Szybkiego przewyższenia wymagają takie istotne słabości, jak przewlekłość postępowania przygotowawczego i procesowego, niechęć do sięgania po kary dodatkowe, w tym również po takie sankcje karne, jak ogłoszenie wyroku do publicznej wiadomości, zakaz zajmowania określonych stanowisk. Jeśli obowiązujące przepisy prawa nie odpowiadają charakterowi aktualnych problemów życia społeczno-gospodarczego, będą musiały ulec zmianie. Trzeba to jednak czynić z wielką rozwagą.

Komisja przyjęła sformułowane w obydwu materiałach i w dyskusji wnioski. Zaapelowała również do organów stosujących prawo, by kontrolowały realizację opracowanych po XVI Plenum wytycznych."

Interesujące informacje o sprawach kadrowych w sądownictwie zamieścił dziennik „Rzeczpospolita” (nr 190 z dnia 9 sierpnia 1984 r.) w notatce pt. *Pracownicy wymiaru sprawiedliwości*.

„Podstawowa kadra resortu sprawiedliwości — czytamy w informacji — liczy 4572 osób. W tym: 885 sędziów sądów wojewódzkich 2312 sędziów sądów rejonowych, 192 sędziów sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, 652 asesorów sądowych, 475 notariuszy i 56 asesorów notarialnych. Ponadto jest zatrudnionych w sądach 652 aplikantów (sądowych) etatowych i 71 aplikantów notarialnych. 716 osób odbywa aplikację pozaetatową. Są to dane Ministerstwa Sprawiedliwości za 1983 r.”

Zauważmy, że w podanych liczbach brak sędziów Sądu Najwyższego, sędziów sądów wojskowych różnych szczebli, komorników, pracowników zakładów karnych podległych Ministerstwu Sprawiedliwości oraz personelu administracyjnego.

Poważny zarzut padł z ust notariusza-wizytatora Lucyny Barbary Bukowskiej w wywiadzie prasowym zamieszczonym w tygodniku „Prawo i Życie” (nr 33 z 18 sierpnia 1984 r.) pod adresem niektórych adwokatów warszawskich. Wywiad red. Andrzeja Jankowskiego nosił tytuł *Coś za coś, czyli szczerść za szczerść*.

Na tle pogłosek o korupcji niektórych notariuszy w Państwowym Biurze Notarialnym w Warszawie rozmówczyni stwierdziła, że tego rodzaju skargi okazały się w świetle przeprowadzanej wizytacji PBN i przeprowadzonych dochodzeń nieprawdziwe.

„Natomiast — oświadczyła rozmówczyni — zmorą warszawskiego notariatu są pośrednicy — w tym również nieliczni adwokaci, którzy nie rejestrowali czynności w zespołach adwokackich, tylko siedzieli w biurze PBN i wylapywali klientów przed drzwiami notariusza. I ten system w czasie lustracji udało nam się rozpracować. Nazwiska pewnej grupy adwokatów i pośredników ustaliliśmy.

Przeprowadzający wywiad dziennikarz zapytał: „Czasami słyszy się jednak opinię jednoznaczną: «Musiałem dać notariuszowi» albo coś bardzo zbliżonego”? A oto odpowiedź pani notariusz-wizytator (notabene — z Krakowa):

„Zarzut obciążający notariusza może paść zawsze. Dlaczego tak się mówi? Bo pośrednik rozmawia z przychodzącym klientem mniej więcej tak: «Pan sam tu nic nie załatwi. W tym biurze dają terminy sześciomiesięczne.» Pośrednik bezczelnie stawia tamę w dostępie do notariusza. Co więcej, ma on interes w tym, by stwarzać pozory, że notariusz bierze pieniądze. Dlatego wprowadzono w biurze warszawskim (PBN) zarządzenie, zgodnie z którym adwokat przychodzący do notariusza musi złożyć swoje pełnomocnictwo, a osoba pośrednicząca musi mieć koncesję. Taki sam problem jest z prywatnymi biurami pośrednictwa posiadającymi koncesję, ale przecież trudno nam sprawdzić, czy to biuro pobiera od strony ustalony procent, czy też żąda więcej pieniędzy twierdząc, że trzeba jeszcze zapłacić notariuszowi. Ideałem byłby taki sposób załatwiania spraw w biurach notarialnych, przy którym nie uczestniczyłyby osoby trzecie, pośredniczące. Strona otrzymuje w biurze pokwitowanie i ma możliwość sprawdzenia, czy pobrana w kasie biura kwota odpowiada kwocie figurującej na pokwitowaniu lub naklejonym na dokumencie znakom opłaty notarialnej i skarbowej (...)

W notatce pióra Jacka Trawczyńskiego pt. *Twórczość literacka adwokatów* (tyg. „Warmia i Mazury” nr 13) poświęconej 2 zeszytowi Palestry Literackiej (zamieszczonej przy nrze 1 „Palestry” z 1984 r.), autor, prezentując autorów piszących w tym dziele zbiorowym, podnosi walory literackie dzieł poszczególnych autorów i uważa ten zeszyt „za wartościowy tomik”.